

List z piekła

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Doprawdy nie wiem jak list się znalazł między powiastkami...?

Drodzy Świętoszkowie!

Jako że wypadł mi akurat dzień wolny od pracy, gdyż dziś wodzi was na pokuszenie sam Belial, postanowiłem skreślić do was parę słów w przedmiocie waszego lekceważenia naszej profesji, tudzież naszego organu publikacyjnego, za pomocą którego możemy wypełniać swoje zadania, zlecone nam przez Przedwiecznego.

Tak, macie rację, mości świętoszkowie, Klerokratia miała spełniać funkcje wodzenia was na pokuszenie. Ale czyż jest w tym coś złego, do stu aniołów?! Przecież jakoś pracować musimy, a Bóg mi świadkiem, że wybrałem najbardziej utalentowane diabły na te stanowiska! Niemal wszystkie one rekrutują się z byłych jezuitów, którzy niegdyś zadziwiali świat traktatami teologicznymi.

Tedy apelują o więcej respektu, jaki się nam niewątpliwie należy. Przecież znacie chyba teodyceę, tj. uzasadnienie niezbędności naszego zakładu pracy i naszych stanowisk. Nie wątpicie chyba, iż działamy legalnie, na mocy boskich postanowień? O proszę! Oto boski mandat powołania na stanowisko dyrektora departamentu ds. krzewienia niedowiarstwa i *public relations*, proszę, oto licencja diabelska. Widzicie podpis?! Określone jasno — zakres zadań, kompetencje i przywileje (rozum). Niczego mu nie ukradłem, sam mi wszystko dał!

Wiec doprawdy nie wiem, skąd ten brak szacunku. W boskim planie mamy przecież jasno wytyczone miejsce. Gdyby nie nasz *team* skąd u diaska Stwórcy miałyby wiedzieć, kto ma być zbawiony, a kto odesłany do ośrodka readaptacyjnego? A może zrodziły się u was jakieś niezdrowe myśli, że skoro Przedwieczny wyznaczył nam funkcje, które niekoniecznie działają w waszym płytko pojętym i krótkookresowym interesie, to zarazem musi nie lubić naszej załogi? A więc to taaak!? O nędzne robaki, któż wam te banialuki do głów powcisnął? No tak, podejrzewałem, że to oni. Zazdroszczą nam wysokich funkcji, gdyż SzeF na najwyższe stanowiska wybrał samych najlepszych - czarne anioły. Przeciętniaki — to te z białymi skrzydłami — upstrokać w celach dekoracyjno-muzycznych, jakie mają pełnić w jego pałacach. Funkcje te wprawdzie wymagają dużo pracy, ale nie trzeba tam myślenia, ani tym bardziej sprytu. Największe miernoty odsyła ponownie na ziemię — mają zadania tłoczyć wam do głów przesady i uczyć mamrotania modlitw. Można się było domyślić, że poczną nas obsmarowywać.

Mniejsza o nich, skoro Stwórcy na to pozwala, widać patrzy na tych błaznów z przymrużeniem oka wieczności. Ale proszę bardzo, poznajcie kilku naszych. Satanael, którego wy nazywacie Szatanem, to pierworodny syn Boga, mówi się też, że jest pierwszym aniołem Boga. To mój bezpośredni zwierzchnik. Lucyfer, czyli niosący światło, jest uosobieniem erudycji i głębokiej wiedzy. Belial — niezależność, bo sam sobie jest panem nowych przedsięwzięć. Asmodeusz — od rozkoszy, wie jak dogodzić najbardziej wyszukany gustom, znaczy też istotę osądzającą. Lilit — przeurocza mistrzyni magii, małżonka Asmodeusza (mówiąc między nami — także moja kochanka, ale o tym sza!). No i w końcu ja - najbardziej z nich wymowny, mówili na mnie 'jad Boga', stąd Stary nazwał mnie Sammael i powierzył funkcje propagandowe.

Powiedzieli wam, że myśmy się przeciw Przedwiecznemu zbuntowali? Szaleństwo! A czy nie dany był wam ten przebłysk wątpliwości, że Stwórcy jest wszechmocny? Że zbuntować się przeciw niemu niepodobna? Czy ktoś z was odmawia *Ojciec nasz...*? Pięknie! A więc czy w waszych pobożnych rozumkach nie wzbudziły ni razu uwagi, słowa które tam wypowiadacie? Przypomnę je wam, dla pamięci: "*Ojciec nasz, któryś jest w niebie, ble, ble ble... i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw...*" Czy żaden z was nie wpadł przypadkiem na to, że dzień w dzień klepicie, że to sam Stwórcy wodzi was na pokuszenie? Dla nas to jasne, że bierzemy udział w jego planie. Nie ma co, pocieszne są te pomysły waszych klechów! Co jeszcze?! Że gad was zwiódł aby zjeść jabłko i Stwórcy tak się tym wszystkim przejął, że aż was z raju wygonił? Haa haa haa!!! Pewnie wszyscy na górze będą zrywać boki ze śmiechu, choć Stary to się pewnie wkurzy, że takie brednie o nim krążą na ziemi. Czy oni wam to na pocieszenie czy na rozrywkę wymyślili?

Dobra, powiem wam jak to jest, bo trochę was nakłamałem z tymi funkcjami i kompetencjami, co zabrzmiało strasznie poważnie, a to co wam robimy wcale poważnym nie jest.

Sprawa jest prosta, czcigodni śmiertelnicy — nigdy nie było żadnego raju, zawsze żyliście w tej podłej kondycji. Kiedy was jeszcze nie było wiedliśmy sobie spokojne i nudne życie w chmurach, latając tu i ówdzie, aż wreszcie Satanael się zbuntował:

- Mam tego dość! Chcę się bawić, chcę czuć, że żyję, mieć jakieś zajęcie, sens i cel. Ojczy, daj nam coś, aby chciało mi się każdego ranka rozkładać skrzydła. Niech wszystko nie będzie takie monotonne i bezemocjonalne. Tatko, jeśli kochasz mnie jako swego pierwotnego syna, daj nam teatr, bo inaczej nie tylko nie wytrzymam tej wieczności, ale i rychło zniknę i będziesz mnie widział na planecie dla obłąkanych aniołów.

Stary uznał, że to niegłupi pomysł, bo sam większość dnia spędzał na ziewaniu. Rzekł tedy do nas:

- Dobra, dam wam co chcecie, bo i mnie smuć wasze znudzone twarzuchy. Lucyferusie, zajmiesz się tym. Tylko musi być coś z jajem, aby i mnie nieco rozerwać.

Lucyfer napisał scenariusz, czytaliśmy go wszyscy. Trochę to przedobrzył i zamotał, ale było z jajem jak cholera! Tym niemniej nie przypominam sobie żadnego węża... Zostawmy jednak gada. Dzięki pomysłowi Lucka stworzył nam Przedwieczny śmieszne istoty pełne paradoksów i naiwności - was, kochani świętoszkowie. Z naszych też posłał trochę błaznów ubranych w długie sukienki, którzy mieli mącić wam w głowach, byście postępowali jeszcze bardziej nierozumnie niż to z natury czynicie. Prawda jest prosta, kochani, choć dość dla Was nieprzyjemna.

Jako że ja działałem dość blisko was, zdarza mi się chwila słabości, jak ta teraz, kiedy naprawdę mi was żal i chciałbym pozrywać wam te sznureczki na rączkach, które zadziergnięte zostały przez naszych. Jak jakiś cholerny Prometeusz!! Tylko nic nie mówcie innym. Nie chciałbym, aby moi bracia się na mnie pogniewali, że zabawę im psują.

Tak więc kończę, pora wracać.

Jeszcze raz dopraszając się o umożliwienie nam godnego sprawowania "urzędu", pozostaję z sympatią.

Sammael

ps. Nie wierzcie tak we wszystkim tym komediantom.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,358) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,358>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl